



◀ Brawa, brawa, huczne sto lat i tłumy elblązan uczęły przybycie medalistki olimpijskiej do rodzinnego miasta

mamusi. W dodatku białe sombrero, nagęce kwiatów — wszystko to przestraszyło malca, który z płaczem schronił się w objęcia, płaczącej ze wzruszenia babci.

A później, prosto z dworca do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Wśród serdecznych owacji, przewodniczący Prez. MRN, Andrzej Dębski, wręczył Helenie Pilejczykowej i Kazimierzowi Kalbarczykowi pamiątkowe plakietki miasta za osiągnięcia sportowe i rozstawienie Elbląga na całym świecie.

Wrażenia z Olimpiady? Było ich takie mnóstwo, że trudno opowiedzieć je w kilku zdaniach. Najważniejsze to chyba, kiedy na maszty olimpijskie wciągnięte zostały polskie flagi i kiedy 10 tysięcy ludzi oklaskiwało nasze wyniki. Kiedy tysięczne rzesze Polonii amerykańskiej wraz z nami przeżywały nasze sukcesy.

Tekst: R. Gillov

ELBLĄG

Panorama 91n. 10-12.60.

Witaliśmy się gorąco

Elbląg wychował dwie nasze najlepsze tyżwiarki: Helenę Pilejczykową oraz Elwirę Seroczyńską. Obie wspaniałe reprezentowały sport polski na mistrzostwach świata w Szwecji oraz na Olimpiadzie w Squaw Valley.

Po dwóch wojnach światowych Helena Pilejczykowa i jej trener Kazimierz Kalbarczyk przybyli do Elbląga. Megafony na dworcu w Elblągu, zapowiadając przybycie pociągu z Warszawy, zapowiedziały równocześnie przybycie naszej ekipy olimpijskiej. Na peronie dworcowym tłok, gwar. Wjeżdżający pociąg powitały dźwięki orkiestry. A później — tradycyjne sto lat, transparenty, lawina kwiatów, powitania, gratulacje. Pilejczykowa w pięknym białym sombrero przechodzi przez gesty szpaler witających. Nie może się dopchać do stojącej w tłumie matki, która trzyma na ręku małego synka Jarka. Obok z wiązaną kwiatów stoi mał Pilejczykowej, p. Lucjan. Mały Jareczek Pilejczyk nie poznał długo niewidzianej



Piękna wiązanka kwiatów od „Panoramy Północy” była pierwszą wiązanką, jaką otrzymała p. Pilejczykowa na dworcu w Elblągu